

GRZEGORZ JACEK BRZUSTOWICZ

Granowo

**POMORSKO-BRANDENBURSKI SPÓR SĄDOWY  
DOTYCZĄCY PRZYNALEŻNOŚCI PAŃSTWOWEJ GRANOWA  
CZEŚĆ II**

W 1510 r. doszło do kolejnego procesu sądowego między Pomorzem a Brandenburgią o Granowo. Został on zakwalifikowany do grupy spraw dotyczących regulacji granic państwa pomorskiego. Do procesu – prowadzonego z ramienia księcia Bogusława X i elektora Joachima I – skierowano najważniejszych współpracowników obu władców.

5 lipca 1510 r. podczas sądowego posiedzenia w Granowie zapadł wyrok potwierdzający podział obszaru wsi na dwie części – szczecińską i brandenburską<sup>1</sup>. Strona brandenburska złożyła apelację. 22 sierpnia 1510 r. strona pomorska ponownie powołała skład sędziowski. Sędziowie otrzymali kopię pisma dotyczącego sporu, z zadaniem *osobistego wysłuchania sprawy i właściwego jej rozwiązania, aby możliwe było jej zakończenie przez Jego Księżęcą Łaskawość Bogusława X. Sędziowie mieli się zapoznać z kwestiami dotyczącymi wszystkich dworów [szlacheckich] i dóbr wsi Granowo oraz rozstrzygać je według porządku prawa. Sędziowie powinni zawiadamiać do siebie tych świadków, którzy mieli być przesłuchani w sprawie, odebrać od nich przyrzeczenie mówienia prawdy podczas przesłuchania. Zwrócono uwagę, aby w czasie przesłuchań wziąć pod uwagę dowody strony przeciwnej i uwzględnić nowe dowody w sprawie*<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APS), Archiwum Księżąt Szczecińskich (dalej AKS), Pars I, nr 1113, s. 14–15.

<sup>2</sup> Tamże, s. 7–8.

Procesem mieli kierować sędziowie określani jako „specjalni”. Byli to: biskup kamieński Martin Karith oraz Jerzy von Schlaberendorff, baliw zakonu joannitów na Pomorze i Marchię Brandenburską, ustanowieni i zaaprobowani przez obydwie strony konfliktu, *z prawem stanowienia innych komisarzy w sprawie rozpatrzenia wszelkich nieporozumień dotyczących wsi Granowo*<sup>3</sup>. Biskup kamieński skorzystał z tego prawa i w swoim imieniu mianował na sędziego doktora Johanna Swawego, który miał podczas procesu współdziałać z kanonikiem myśliborskim Benedyktem Sydowem<sup>4</sup>.

30 sierpnia 1510 r. elektor brandenburski Joachim wspomniał o upoważnieniu dla swego sędziego, któremu dał *całkowite pełnomocnictwo, a zwłaszcza takie uprawnienia, jak wnoszenie procesów, prośzenie o dowody i czynienie tego wszystkiego, co się należy zgodnie z najwyższym dobrem kraju i doznaną szkodą. Również to, o co wspomniany adwokat w związku z tym będzie prosił lub czynił, ma być uznane za nasz rozkaz i wolę i całkowicie respektowane, tak samo, jakbyśmy czynili to i działali osobiście*<sup>5</sup>. Elektor wytypował adwokata Michaela Uckerowa, który reprezentował go już wcześniej – 4 i 5 lipca 1510 r. podczas posiedzenia w Granowie. W trakcie powtórnego powoływania składu sędziowskiego elektor wspominał, że czyni to w związku z *powstałymi nieporozumieniami sądowymi i w celu przyjrzenia się im*.

Władca Brandenburgii w swoim sierpniowym piśmie domagał się od swego adwokata, aby tenże wspierał elektorskie wnioski, *artykuły wnoszone przez adwokatów wspomnianego naszego umiłowanego wuja, a także jego ludzi, na bieżąco rozpatrywał oraz rozważał ich wycofanie, ponieważ wpierv były one powtarzane, mnożone i teraz też często czyni się to samo wobec wszystkich innych, które są podnoszone przez księcia Bogusława, jak chociażby co do rejestru chłopów pańszczyźnianych, co też może być często robione*. Elektorski adwokat miał *zawiadamić o wszelkich brakach oraz protestować przeciwko piętrzeniu przesłuchań i mnożeniu zbiorów pytań i pod każdym względem, a w szczególności aż do rozstrzygnięcia spraw, prowadzić należyte postępowanie oraz prosić o rzetelne i całkowite rozpoznanie i wysłuchanie, a przede wszystkim wyjaśnić wszystko, co tutaj w naszym [jest interesie?] i co w związku z tym zostanie zdziałane i uczynione w tej sprawie przez naszego adwokata [...]*. Na koniec elektor

---

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże, s. 10–11.

<sup>5</sup> Tamże, s. 12–13.

podkreślił główne zadanie adwokata: *aby w sprawie rozeznał wszystko wiernie i wiarygodnie*<sup>6</sup>.

Z kolei książę Bogusław X ponownie zaaprobował i uprawomocnił 30 sierpnia 1510 r. na sędziów: doktora i *vicedomina* Johanna Swawego oraz Benedykta Sydowa, kanonika myśliborskiego, *aby w związku z istniejącymi nieporozumieniami co do tej właśnie wsi Granowo obustronnie wzywali naszych świadków w celu przedłożenia dowodów, a także rzetelnie z nimi procesowali*. Książę jednakże powołał jeszcze do pomocy radcę i doktora prawa Andreasa Beckera, pryncypała Johanna Ottona oraz doktora zakonnego i archidiacona słuńskiego Kaspara von Güntersberga, którzy otrzymali uprawnienia do reprezentowania księcia oraz do tego, by przeprowadzali rozmowy oraz *przedsiębrali wszystko to, co się należy, słuchali i przesłuchiwali, i czynili wszystko także w związku z główną sprawą, dokonując w naszym imieniu przesłuchań naocznych świadków, tak jak to się należy w państwie elektorskim i zgodnie z prawem*<sup>7</sup>.

Wytypowanych adwokatów zaprzysiężono, po czym skierowano wezwania na przesłuchanie do wskazanych przez stronę pomorską 25 świadków<sup>8</sup>. Adwokatom elektora brandenburskiego dano czas do 21 września 1510 r. na ewentualne wniesienie nowych dowodów w sprawie. Zaznaczono, iż należy tego dokonać specjalnym pismem, dostarczonym do Chojny przez wójta Nowej Marchii<sup>9</sup>. Protokolant w tej sprawie sądowej – Konrad von Kremptzow, kleryk kolegiaty kamieńskiej i sekretarz księcia Bogusława X – poinformował, że wielu spośród świadków strony pomorskiej zostało przesłuchanych w ostatnim czasie<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Tamże, s. 16–18.

<sup>7</sup> Tamże, s. 14–15.

<sup>8</sup> Wyznaczono: burmistrza Stargardu Bartłomieja Borcka, Mikołaja Petzena, Jurgena Külena, Richarda Brederlowa ze Stargardu, Achima Billerbecka, Hansa von Billerbecka z Warnic, Henninga Koldenbecka z Żabowa, Petera von der Leinego, Henninga von Hindenburga, Jurgena Billerbecka z Pyrzyc, Henninga von Schöninga z Lipian, Hansa von Kremzowa, Achima von Kremzowa z Sądowa, Achima von Wedla z Morzycy, Vickego von Hindenburga ze Skalina, Josta von Küssowa z Mechowa, Achima von Rungena, Wenera von Rungena, Jurgena von Steinwehra z Dobropola, Baltesa Angelkena, Asmusa Angelkena, Walentina Wegenera, Jasp(er)a Wegenera, Hansa Wegenera i Petera Fischera ze Stargardu i Przekolna. Tamże, s. 18–19.

<sup>9</sup> Tamże, s. 20.

<sup>10</sup> Byli to: Achim von Wedel z Krępcewa, burmistrz Pyrzyc Jürgen Billerbeck, Henning Koldenbeck z Żabowa, Jobst von Küssow z Mechowa (28 sierpnia 1510 r.), a także Peter von der Leine i Achim Billerbeck (w piątek 1 września); *jeszcze trzech Marchijczyków*, a wśród nich Thomas von Brederlow (w niedzielę 3 września); burmistrz Lipian Henning von Schöning, Werner von Runge i Achim von Runge (w poniedziałek 4 września); a także Jurgen Külen, Jasp(er) Wegener, Hans Wegener, Peter Fischer, Mattias Dreger, Hinrick Kole, Hans i Achim von Kremptzowowie, Heinrich von Hindenburg i George von Steinwehr, Vicke von Hindenburg, burmistrz Stargardu

Następnie kanonik myśliborski Benedykt Sydow i doktor Johannes Swawe z polecenia baliwa Jerzego von Schlaberendorffa i biskupa kamieńskiego Marcina wnieśli wniosek o wezwanie świadków strony marchijskiej<sup>11</sup>. Świadkowie wezwani przez stronę pomorską wskazywali, że podział Granowa nie był ewenementem, istniały przecież inne wioski podzielone pomiędzy Pomorze i Marchię, na przykład Mielno (*Groten Mellen*), Nowielin (*Neulin*) koło Pyrzyc i Bytowo (*Butow*)<sup>12</sup>.

Mielno znajdowało się w ziemi lipiańskiej i w 1337 r. obszar tej wsi liczył 64 łany, z czego 30 należało do księcia szczecińskiego, a reszta do margrabiów brandenburskich<sup>13</sup>. Jeden ze świadków, Hans von Billerbeck z Jagowa, w 1510 r. zeznał, że *nocował kiedyś z Peterem Rungenem u Dusera Wreecha w Mielnie i pytali go, czy Mielno jest w całości przynależne do Marchii. Wtedy ten odpowiedział, że jest ono również przynależne do Szczecina i poszedł z nimi na pole i łąki, i powiedział, że te jego są szczecińskie, a co do innych [...] nie ma wiedzy*<sup>14</sup>.

Podobnie w ziemi lipiańskiej znajdował się Nowielin, którego obszar w 1337 r. obliczano na 64 łany, z których 20 należało do księcia szczecińskiego<sup>15</sup>. Burmistrz i sędzia dworski w Lipianach, Henning von Schönning, zeznał w 1510 r., że *słyszał od Gerta vom Hagena w jego zamku warownym w Nowielinie, że [Nowielin] jest marchijski i szczeciński i podobnie jest w Mielnie i Byto-*

---

Bartłomiej von Borcke, Mikołaj Petzen, [...] Brederlow, Assmus i Baltes Engelke oraz Walentyn Wegener (we wtorek 5 września). Tamże, s. 21–22.

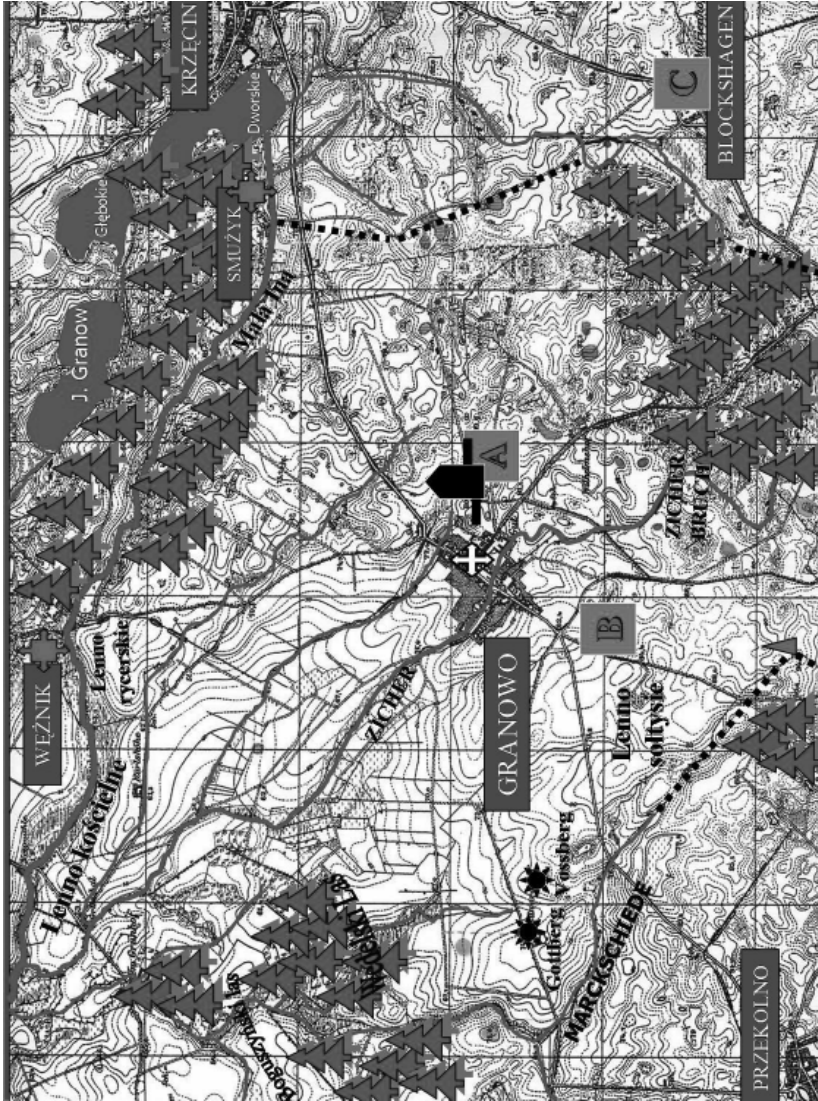
<sup>11</sup> Wśród nich mieli się znajdować: Klaus von Sanitz z Wilanowa, Otto von Sanitz z Sokołińca, Burchard von Schöning z Lubicza, Klaus von Bornstedt z Lipich Gór, Klaus von Rostin i Henryk von Rostin, obaj z Lipich Gór, Marten von Rohwedel z Krzęcina, Henning von der Golze z Korytowa, Joachim von der Golze z Korytowa, Joachim von Rohwedel z Krzęcina, Kerstian von Brederlow z Granowa, Mark Geil i Gors z Choszczna, Otto Rorbek z Choszczna, Hans Sordern z Choszczna, Hans von Bojtyń z Krzęcina, Marten Smith, Laurentz Schulze, Albrecht Haueman, Georg Wobermyn mieszczanin z Choszczna, Hans Smeth ze Strzelec, Hans Warschin z Choszczna, Hans Olde z Granowa, Krystian Vochenn z Choszczna, Clawes Mywe z Granowa, Matheus i Dreswes Wilke z Granowa. APS, AKS I, nr 1113, s. 22–23.

<sup>12</sup> Tamże, s. 26–29.

<sup>13</sup> L. Gollmert, *Das Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs des Älteren vom Jahre 1337* (dalej NLb.), Berlin 1862, s. 18. W 1628 r. pomorska część Mielna liczyła 13 łanów. R. Klempin, G. Kratz, *Matrikel und Verzeichnisse der pommerschen Ritterschaft vom XIV. bis in das XVIII. Jahrhundert*, Berlin 1863, s. 249.

<sup>14</sup> APS, AKS I, nr 1113, s. 88.

<sup>15</sup> NLb, s. 19. W 1628 r. do Pomorza należało w Nowielinie 17 łanów. W 1628 r. pomorska część Mielna liczyła 13 łanów. R. Klempin, G. Kratz, *Matrikel und Verzeichnisse...*, s. 247.



**Legenda**

- A – obszar należący do Nowej Marchii
- B – obszar należący do Pomorza od 1469 r.
- C – Blockshagen - zaginiona wieś z XIV-XV w.
- ..... - granica obszaru wsi
- Lenno Kościelne - w 1337 r. 4 łany. Ustytuowanie lenna wg mapy z 1830 r.
- Lenno Ryckerskie - ustytuowanie lenna wg mapy z 1830 r.
- ☐ - kościół
- ☼ - wzgórze
- ♣ - młyn wodny
- ▲ - rzeczka stanowiąca w XV wieku granicę pomorsko-nowomarchijską
- ▲ - rzeczka na granicy Nowej Marchii i Pomorza w 1564 r.
- ☒ - granitowy, znak graniczny z 1564 r.
- ☒ - dwa rycerski

Obszar Granowa w 1564 r.

wie<sup>16</sup>. W tym samym tonie Merten von Runge z Dzikowa stwierdził przed sądem, iż *słyszał od zacnych ludzi zamieszkałych w Nowielinie i Mielnie, że Nowielin i Mielno są przynależne do Marchii i Szczecina*<sup>17</sup>. Joachim von Runge z Jesionowa zeznał, że słyszał o tym, iż *niektóre warownie w Nowielinie miały być marchijskie, a niektóre szczecińskie. O Mielnie słyszał także, że niektóre z nich miały także być warowniami szczecińskimi*<sup>18</sup>. Taki podział pomiędzy dwa państwa potwierdzali także Joachim Billerbeck ze Stargardu, Jost von Küssow z Mechowa, Richard von Brederlow ze Stargardu, Henning von Koldenbeck z Żabowa, Peter von der Leine z Liń i Tomasz von Brederlow z Granowa<sup>19</sup>.

Wszyscy świadkowie, którzy informowali o Mielnie i Nowielinie, przyznawali, że o Bytowie nie mają informacji. Wiadomo jednak z innych źródeł, że wioska Bytowo, położona na północ od Recza, w 1337 r. była zaliczana do ziemi choszczeńskiej<sup>20</sup>. W 1295 r. granica Księstwa Pomorskiego oparta była na wschodzie o Inę<sup>21</sup>, co pozwala na stwierdzenie, iż rzeka ta dzieliła obszar wsi na dwie części, należące do Pomorza i Brandenburgii. Podział Bytowa na dwie części wspomniano w 1503 i 1564 r.<sup>22</sup>

W sprawie Granowa świadkowie pomorscy zeznali, że połowę wsi z wszelkimi zabudowaniami otrzymali w lenno od księcia pomorskiego Henryk von Brederlow i Jakub von Billerbeck oraz *ich przodkowie*<sup>23</sup>. Świętej pamięci Henryk Brederlow *lenno miał od nikogo innego, jak od księcia szczecińskiego*, potem syn Henryka von Brederlowa Tomasz w spadku po ojcu otrzymał drugą połowę wsi od księcia pomorskiego i wobec tego władcy wykonywał *obowiązek lenny*<sup>24</sup>. Zarówno Henryk von Brederlow, jak i Jakub von Billerbeck *z dóbr lennych połowy wspomnianej wsi służyli księciu szczecińskiemu etc. jak należało i jak tego wymagano, wykonując wraz z innymi zacnymi ludźmi obowiązki ziemskie i inne*

---

<sup>16</sup> APS, AKS I, nr 1113, s. 90.

<sup>17</sup> Tamże, s. 91–92.

<sup>18</sup> Tamże, s. 93.

<sup>19</sup> Tamże, s. 96, 102, 105, 114, 116–117, 121.

<sup>20</sup> NLb, s. 24.

<sup>21</sup> *Pommersches Urkundenbuch* (dalej PUB), Bd. II, hg. v. R. Prümers, Stettin 1881, nr 1295.

<sup>22</sup> *Codex diplomaticus Brandenburgensis* (dalej CDB), hg. v. A.F. Riedel, Berlin 1838–1869, seria A, Bd. XVIII, s. 199; XXIV, Berlin 1860, s. 299–300.

<sup>23</sup> APS, AKS I, nr 1113, s. 30.

<sup>24</sup> Tamże, s. 30–31.

obowiązki lenne na tych ziemiach oraz oddając księciu szczecińskiemu zapłatę<sup>25</sup>, co potwierdzał niegdyś wójt Nowej Marchii Henryk von Borcke, już w trakcie procesu nieżyjący, a który chciał ponoć wieś dla siebie. Z kolei burmistrz Choszczna Asmus von Beneckendorff, też już wówczas nieżyjący, miał Borckowi odpowiedzieć, iż *nie jest to słuszne, że Granowo w połowie należy do Nowej Marchii i w połowie do ziemi szczecińskiej, ale tak powinno pozostać*<sup>26</sup>. Pomorscy świadkowie podnosili sprawę nieprawego przejęcia dóbr po zmarłym Jakubie von Billerbecku przez radę miejską z Choszczna. Stwierdzono, że *nie zważając na prawa [...], po śmierci świętej pamięci Jakuba Billerbecka rada z Choszczna osiadła niesłusznie na pozostawionych przez niego i opróżnionych dobrach lennych [...], gdzie także jeszcze teraz rzeczywiście i ze szkodliwym skutkiem ma ona je posiadać i zajmować [...]*<sup>27</sup>.

Liczne wypowiedzi świadków podkreślają, iż na Granowo miała się rozciągać ziemia pelczycka, na której *dominował nad ludźmi amtmann z Pelczyc*<sup>28</sup>. Przy doszukiwaniu się początków tej zależności wskazywano jednoznacznie na czasy *wojen i sporów, które tam były i we wsi Granowo, a więc pomiędzy sobą walczyli ludzie dwóch władców*. Miało to miejsce w drugiej połowie XV w., podczas wojen brandenbursko-pomorskich. Ten burzliwy czas przeciwstawiano okresowi od ok. 1482 r., kiedy uważano, że było w tych okolicach spokojniej (*było tutaj mniej niebezpiecznie*)<sup>29</sup>.

Strona pomorska opierała swoje roszczenia do części Granowa jedynie na zeznaniach świadków i nie przedstawiła żadnych dokumentów wskazujących chociażby pośrednio na jej prawa do części Granowa. Twierdzono, że *wszelkie dowody dotyczące Granowa znajdowały się na zamku w Pelczycach*<sup>30</sup>. Ten zaś, jak wiadomo, kilka razy w czasie wojen zmieniał swoją przynależność państwową.

Jak wspomniano wcześniej, reakcja strony brandenburskiej na orzeczenie sądu o podziale wsi na dwie części była stanowcza. Brandenburczycy uznali wyrok za nieobiektywny oraz *przegłosowany i skutek spisku mający być ogłoszonym*. W związku z tym decyzję należało ponownie rozważyć, gdy zostaną

<sup>25</sup> Tamże, s. 31.

<sup>26</sup> Tamże, s. 32.

<sup>27</sup> Tamże, s. 33.

<sup>28</sup> Tamże, s. 32.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

*pisemnie i ustnie zgłoszone skargi*, ale poproszono o czas konieczny do tego, aby wprowadzić korekty co do liczby i wyboru do przesłuchań Marchijczyków oraz innych świadków<sup>31</sup>.

Strona marchijska zaskarżyła wyrok przed baliwem joannickim i biskupem kamieńskim. Ci wystosowali specjalny reces, w którym pisali, iż *wszelkie doniesienia sprawiły, że zażalenia [...] księcia elektora [...] zostały tutaj wysłuchane i artykuły sporządzone przez samych podkomisarzy, zgodnie z prawdą, a przesłuchania powinny były zostać zakończone, jednak nie zważając na to, obrońca Jaśnie Oświeconego Wielmożnego Księcia i Pana Bogusława [...] na odbytym niedawno, wyznaczonym w dniu św. Bartłomieja [czyli 24 sierpnia 1510 r.] posiedzeniu złożył u czcigodnego kanonika w Myśliborzu, Benedykta Sydowa, długie i niestanowiące koniecznej potrzeby pismo, które ponadto było nieadekwatne do rzeczy i przyczyny. Dlatego rzecznik najjaśniej oświeconego Wielmożnego Księcia i Pana Joachima [...] obecnie ma wgląd w to pismo*<sup>32</sup>.

Strona pomorska, nie czując się silna w sprawie z powodu braku dokumentów, złożyła jakiś bliżej nieznany protest pisemny. Ale, jak stwierdzili sędziowie, do pisma musiał się najpierw ustosunkować elektor brandenburski.

Elektor zaś po zapoznaniu się z zeznaniami strony pomorskiej ostro zaprotestował *przeciwko nieznanym się na rzeczy* i zaraz potem zaznaczył, iż czeka, kiedy rzecznik Jego Księżęcej Łaskawości zamierza przedstawić i wnieść *wszystkie domniemane dowody i zaświadczenia*. On tymczasem przekazał zbiór pytań do przesłuchań, *którymi to pytaniami chce on przesłuchać i podważyć wszystkie ogólne i szczegółowe przypuszczalne poświadczenia strony przeciwnej*<sup>33</sup>. Ponadto rzecznik elektorski prosił, *aby każde przypuszczalne poświadczenie, jakie będzie przedstawiane przez stronę przeciwną, dokładnie przedtem zaprzysiąc oraz związać dokonaną przysięgą, ostrzec przed unikami i rozpoznać rzetelnie stan tych, które wskazują na nieprawdę* [...] <sup>34</sup>.

Adwokatom elektora brandenburskiego dano czas na wniesienie nowych dowodów do 21 września 1510 r.<sup>35</sup>, kiedy to sąd zebrał się na swoim kolejnym posiedzeniu w Chojnie. Przesłuchania świadków prowadzili *vicedominus* kamieński doktor Johann Swawe i kanonik myśliborski Benedykt Sydow, a także elektorski

<sup>31</sup> Tamże, s. 34–35.

<sup>32</sup> Tamże, s. 35.

<sup>33</sup> Tamże, s. 36.

<sup>34</sup> Tamże, s. 37.

<sup>35</sup> Tamże, s. 20.



kastner w Kostrzynie Simon Tempelhof, pisarz miejski Chojny Johann Grave oraz Kaspar Grapow, burmistrz z Choszczna, *który miał prawa do archiwum i zawartych w nim wszystkich ksiąg i listów lennych oraz rejestrów związanych z tą sprawą*<sup>36</sup>. Dalej wymieniono udostępnione, zapewne przez wspomnianych wyżej urzędników brandenburskich, pisemne dowody, takie jak *Liber de transoderanis partibus* margrabiego Ludwika, odpisy dokumentów, rejestrów lennych z XIV, XV i początków XVI w.<sup>37</sup> Zaprezentowane wówczas świadectwa pisane jednoznacznie stwierdzały przynależność Granowa do Brandenburgii. Jednakże strona brandenburska za pośrednictwem joannickiego baliwa Jerzego von Schlabarendorffa skierowała do strony przeciwnej list, aby ona także przedstawiła świadectwa pisane do najbliższego dnia św. Jana Chrzciciela (24 czerwca 1511 r.)<sup>38</sup>.

Prokuratorzy marchijscy wyrazili zgodę na składanie zeznań przez Valentina Wegenera i Angelkena, mieszczan stargardzkich, ale jednocześnie zażądali, aby strona pomorska dostarczyła w jak najszybszym czasie odpis przysięgi złożonej przez świadków, jeżeli mają być od nich odebrane zeznania<sup>39</sup>. Pisarz kolegiaty kamieńskiej Konrad von Kremptzow złożył niebawem w Chojnie osiem zeznań świadków i listy lenne dostarczone przez Clementa Ludwicha oraz burmistrza choszczeńskiego Kaspara Grapowa. Prokuratorzy skierowali wówczas pozwy do kandydatów na świadków, m.in. do braci Klausa i Bartela von Rostinów z Lipich Gór koło Strzelec, Burcharda von Schöninga ze Strzelec, Petera Bardenicka i burmistrza Hansa Hoffa, niegdyś służących na zamku w Pełczycach, a także do Nicklasa i Martena Appelmanna oraz do księdza Petera Blockhagena z Choszczna, by stawili się na przesłuchanie do Chojny<sup>40</sup>.

Posiedzenie sądu odbyło się 18 listopada 1510 r. w Chojnie na rynku. Doktor Johannes Swawe, kanonik myśluborski Bartłomiej Sydow oraz doktor i prokurator księcia pomorskiego Kaspar von Güntersberg ponownie przesłuchiwali świadków, których już przesłuchano wcześniej, 7 lipca, według listy przygotowanej przez Kaspara von Güntersberga<sup>41</sup>. Z zachowanego protokołu dowiadujemy

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 253 (138), 254.

<sup>37</sup> Tamże, s. 254, 255–268.

<sup>38</sup> Tamże, s. 270.

<sup>39</sup> Tamże, s. 273, 274.

<sup>40</sup> Tamże, s. 275–278.

<sup>41</sup> Tamże, s. 51–53.

się, że zaraz na początku posiedzenia *wezwano świadków i upomniano ich co do przysięgi*, a potem *ich samych rzetelnie przesłuchano i utrwalono pisemnie*, potwierdzał to zaś swoim podpisem Jurgen Angelken<sup>42</sup>.

Przesłuchano 22 świadków pochodzących z Pomorza<sup>43</sup>. Na podstawie listy wezwań można stwierdzić, że nie stawili się na ponowne przesłuchania: Achim von Wedel z Morzycy i Krępcewa, Hans von Billerbeck z Warnic, Achim von Kremptzow z Sądowa, Vicke von Hindenburg ze Skalina, Jürgen (George) Steinhewer z Dobropola, Walentin Wegener i kilku innych. W sumie nie przesłuchano ze strony pomorskiej ośmiu świadków, którzy nie pojawili się przed sądem, może z powodu „choroby”. Jednak na ich wcześniejsze zeznania lub informacje powoływali się inni świadkowie.

Kolejne posiedzenie sądu wyznaczono na środę 23 listopada 1510 r. w Granowie. Na tym posiedzeniu podjęto decyzję o wysłaniu wezwań do świadków na termin po Bożym Narodzeniu 1510 r.<sup>44</sup>

Komisja sędziowska, która zamierzała zebrać się w końcu 1510 r., miała według pisma biskupa kamińskiego i baliwa joannickiego *wedle możliwości [...] rozpoznać prawdę i czynić zgodnie ze świadectwami prawa*. Przekazano jej wymienione niżej artykuły *dla przeprowadzenia postępowania i rzetelnych uregulowań [...] dotyczących poruszanych spraw oraz dla oddalenia wszelkich terażniejszych domniemanych roszczeń adwokatów Jego Łaskawości Jaśnie Oświeconego*

<sup>42</sup> Tamże, s. 11.

<sup>43</sup> Byli to mieszkańcy Stargardu: burmistrz tego miasta Bartłomiej von Borcke, podskarbi miejski Klaus Petzen oraz mieszczanie: Jochim Billerbeck, Baltus i Asmus Engelke, a także Richard von Brederlow z okolic Stargardu. Dalej wśród świadków znajdowali się: burmistrz i sędzia dworski w Lipianach Henningk von Schönning, Jürgen Billerbeck z Pyrzyc, Jost von Küssow z Mechowa, Henningk von Koldenbeck z Żabowa i Peter von der Leinne z Liń. Najwięcej było lenników z ziemi pelczyckiej, z którą sąsiadowało Granowo: Henryk von Kühle z Nadarzyna, Peter Wischer (*Fischer*) z Przekolna, Jasper Wegner z Przekolna, Hans Wegner z Przekolna, Hans von Kremzow z Sądowa, Jürgen von Kühle z Boguszyn, Hans von Billerbeck z Jagowa i Henning (albo Henryk) Hindenburg z Brzeziny. Zeznawali także lennicy dwóch władców, zarówno księcia Bogusława, jak i elektora: Merten von Runge z Dzikowa, Joachim von Runge z Jesionowa i Tomasz von Brederlow z Gardźca i Granowa.

<sup>44</sup> Wśród wezwanych mieszkających w Nowej Marchii znaleźli się m.in.: Klaus von Sanitz z Wilanowa k. Strzelec, Otto von Sanitz z Sokólska, Burchard von Schöning z Lubicza, Klaus von Bornsted z Bronowic, Klaus Vosan i Henning Vosan z Lipich Gór, Marten von Rohwedel z Krzęcina, Henning von der Goltz z Korytowa, Jochim von der Goltz z Korytowa, Jochim von Rohwedel z Krzęcina, Kerstian von Brederlow z Granowa, Marten Geil mieszczanina z Choszczna, Otton Rorbeck z Choszczna, Hans Gordenn z Choszczna, Hans von Bojtn z Krzęcina, Marten Smith, Laurent Schulze, Albrecht Hauvemann, Georg Wobbermyn mieszczanina z Choszczna, Hans Sunnich ze Strzelec, Hans Warschin z Choszczna, Hans von Brederlow z Granowa, Kerstian Vodenier z Choszczna i Klaus von Bojtn z Granowa. APS, AKS I, nr 1113, s. 126–127.

*Wielmożnego Księcia i Pana, Pana Bogusława księcia w Szczecinie i na Pomorzu [...] i poproszono najgoręcej, aby tychże właśnie świadków w zgodny ze stosowanym prawem i zwyczajem sposób przesłuchać i przepytać w tej sprawie, ażeby wspomniany adwokat, będąc reprezentantem Jego Łaskawości Księcia z jednej strony, nie przedstawiał zbytecznych dowodów poza tym, co może publicznie wykazać.*

Komisja otrzymała nowe artykuły strony marchijskiej, które mieli zaprzysiąc świadkowie strony brandenburskiej<sup>45</sup>. Prokurator i adwokat księcia Bogusława X przygotował także pytania dodatkowe dla komisarzy przeprowadzających przesłuchania w sprawie sporu dotyczącego wsi Granowo, ale zwrócił się do biskupa kamieńskiego i baliwa joannickiego, aby świadków marchijskich niezwłocznie przepytać i ich odpowiedzi zapisać, a także, aby nakazali zapisać i poświadczyć sądownie *o nadaniu lenna przez ich książąt i jakimi świadectwami to będzie udowodnione*<sup>46</sup>. Poniżej prokurator pouczał co do przesłuchań świadków marchijskich.

Adwokat pomorski chciał, by przy składaniu *zeznań nikt nie pominął zwyczajnych i niezbędnych pytań co do dawnego stanu dóbr i ksiąg gruntowych, a także, aby następnie w sprawie zapytać każdego jednego o złożoną przez niego przysięgę, czy została ona złożona lub zapisana, gdzie i w czyjej obecności, oraz czy posiadacze majątków z tymi ludźmi są, czy nie są spokrewnieni*. Potem przesłuchiwany powinien odpowiedzieć na pytanie, czy w związku z tym procesem był już wzywany do sądu. Miano także zapytać, czy świadek *rozmawiał, ostrzegał lub porozumiewał się z innymi co do uzgodnień, z tymi, którzy mieli być przesłuchiwani, i czy się umawiali, co i jak mają świadczyć lub mówić, oraz czy byli pytani, co mogą w tej sprawie poświadczyć. A gdyby potwierdzili, że tak, należy zapytać, przez kogo i gdzie byli pytani. Podobnie, czy zeznaje z wolnej woli, czy z powodu, że tak chciał jego łaskawy pan i książę ze Szczecina i Pomorza*. Wreszcie zwracano uwagę na to, aby świadek zaprzysiągł to, co będzie potwierdzał, oraz aby odpowiedział, czy też *władca brandenburski także z nimi rozmawiał lub kazał rozmawiać w sprawie tychże poświadczeń i gdzie te poświadczenia były przedstawiane, oraz czy byli oni między sobą instruowani, co mają mówić [...], lub czy ich do tego zachęcano i namawiano, albo też czy przysięgali, że to uczynią, i w jaki sposób ich nagabywano lub kto to czynił, ażeby*

<sup>45</sup> Tamże, s. 128–133.

<sup>46</sup> Tamże, s. 134–135.

*świadczyli oni w tych sprawach, oraz czy mieli oni przedstawiać swoje zeznania i komu musieli je przedstawiać oraz podawać na piśmie.*

Adwokat pomorski stworzył nawet specjalną instrukcję zawierającą dodatkowe pytania do brandenburskich artykułów<sup>47</sup>, w której zalecał *co do każdej odpowiedzi jak największą skrupulatność oraz należną dociekliwość, aby to, co następuje, pod każdym względem zostało rozpatrzone. Mając wzgląd na wszelką oraz obecną wiedzę i słuszną potrzebę, aby ponownie sprawdzić tychże świadków oraz zeznania, a także księgi i inne dokumenty, jakie zostały przez niego przedstawione*<sup>48</sup>.

Jednak do przesłuchania świadków strony marchijskiej nie doszło szybko. 26 listopada 1511 r. w chojeńskim ratuszu zebrał się sąd w celu odebrania zeznań od Drewesa Angelkena i Valentina Wegenera, które już oprotestował prokurator Uckerow. Na jego protesty odpowiedział z kolei doktor Güntersberg. Zeznania te wzbudzały emocje, ponieważ świadkowie potwierdzali istnienie granicy pomorsko-marchijskiej w Granowie, biegnącej przez środek wsi<sup>49</sup>.

1 grudnia 1511 r. w ratuszu chojeńskim przesłuchano świadków strony marchijskiej, czyli Klause von Rostina, Bartłomieja von Rostina, Steffena Berkholta i Petera Vertego, oraz zapoznano się z zeznaniami Petera Bardenicka i Hansa Golzena, przy protestach strony pomorskiej. Tego dnia złożono kolejne zeznania o podziale Granowa pomiędzy Pomorze i Marchię<sup>50</sup>.

O podziale obszaru Granowa wspominali kilkakrotnie pomorscy świadkowie. Już w 1510 r. Baltes Engelke, mieszczanin osiadły w Stargardzie, zeznał, iż kiedyś rycerze z Granowa, z którymi się spotkał w Pełczycach podczas wojen, mówili *o granicach, że wypływający z Cychry [Shiher] strumień*<sup>51</sup>, *przechodzący przez wioskę Granowo, miał stanowić granicę pomiędzy obydwoma władcami. [...] następnie słyszał on, że po stronie w kierunku Pełczyc od strumienia miały*

---

<sup>47</sup> Tamże, s. 126–147.

<sup>48</sup> Tamże, s. 146–147.

<sup>49</sup> Tamże, s. 281–291.

<sup>50</sup> Tamże, s. 292–294.

<sup>51</sup> Cychra (niem. *Zichergraben* z zapisem nazwy w 1830 i 1937 r.; *Zicher Fliess*), strumień mający źródła w rozlewisku po dawnym jeziorze, nazywanym *Zicherbruch* (1830, 1933, 1937) lub *Zicher Bruch* (1890). Miejsce to położone jest na południe od wsi Granowo (2,5 km), na skraju lasu. Rzeczka dzisiaj bierze początek koło Przybysławia i płynie na północ, przez wieś Granowo, pomiędzy kościołem a pałacem i dalej do Małej Iny.

być warownie [Vesten] ziemi szczecińskiej, a po tamtej drugiej stronie – marchijskie<sup>52</sup>.

W tym samym roku w pytaniach przygotowanych przez marchijskich prokuratorów dla pomorskich świadków zawarto punkt trzeci: *gdzie [świadek] miał to słyszeć oraz czy nie wie albo nie słyszał, że połowa albo część tej właśnie wsi Granowo była w lennie od księcia szczecińskiego etc. i gdzie to miałyby być poświadczone, oraz że granica idzie od trzęsawisk, które prowadzą do Granowa do środka wsi strumieniem, do dworu, a następnie do gospodarstwa [na podwórzec] w tej wsi i do zagajnika porośniętego osikami, a stamtąd, za około pół mili do Iny*<sup>53</sup>.

W 1511 r. składał zeznania Drewes Engelke, mieszczanin w Stargardzie, mający sześćdziesiąt sześć lat (ur. 1445), który twierdził, że *przyszedeł mieszkać w Granowie około czterdziestu siedmiu lat temu [1464] i wziął stamtąd żonę, i że część wsi Granowo należy do ziemi szczecińskiej, i opisuje to miejsce, a więc, że jest tam rzeczka, i idzie w pobliżu dworu Henryka von Brederlowa i dalej w dół pastwisk, dalej koło ośmiu wierzb i tam dalej, jest także dwór, stały tam przed nim dwie lipy, mieszkał w nim na strychu Hans Piper i miał tego świadka siostrę wcześniej za żonę, i mówi, że w rzeczywistości przepływa od frontu tego domu i idzie dalej naprzód przez drogę, przez [...] oraz koło miejsca, gdzie mieszkał Bodeke, i idzie dalej na otwarte trzęsawiska w kierunku Wężnika i część w kierunku Choszczna, po tamtej stronie, gdzie rzeczka jest częścią marchijską, i tam jest większa część, a co jest położone po stronie rzeczki w kierunku ziemi szczecińskiej – jest szczecińskie. To świadek ten słyszał od starszych ludzi, którzy mieszkali w Granowie, [...] mianowicie od Berendta Pipera, starszego Hansa Pipera, Vossberga, Clawosa Tappena soltysa w Granowie, którzy wtedy utrzymywali, że granica zaczyna się przy rzeczce, jak zostało wspomniane wcześniej*<sup>54</sup>.

Ten sam świadek stwierdził, że Henryk von Brederlow po „pierwszej wojnie”, czyli po 1472 r., powiedział o granicy w Granowie, że *biegnie pomiędzy obydwoma, ziemią marchijską i szczecińską, tuż przy jego domu, i stało tam w tym czasie drzewo zwane topolą, miało ono tam stanowić drzewo graniczne, oraz osiem wierzb, będących tuż obok dworu synów Henryka von Brederlowa, tam dociera też linia rzeczki i ma ona także być granicą, i ta właśnie granica idzie dalej przez pobocze drogi, ukosem przez podwórzec, gdzie mieszkał człowiek*

<sup>52</sup> APS, AKS I, nr 1131, s. 108.

<sup>53</sup> Tamże, s. 137–138.

<sup>54</sup> Tamże, s. 283–284.

zwany Bodeker, i dalej miała iść poprzez trzęsawiska do moczarów porośniętych osikami i stamtąd [...] od miejsca zwanego Wężnikiem, do Małej Iny. Tak twierdzili dwaj najstarsi mieszkańcy wsi: Dobeler i Tappen. Oni także wskazywali, że strona od Granowa w kierunku Przekolna i Boguszyn miała być szczecińska, a od opuszczonego gospodarstwa, a także od domu syna Bodeke położona w kierunku Krzęcina, była od strony wsi uważanej za marchijską. Lecz większość łańów miała leżeć na ziemi szczecińskiej. Według świadków Henryk Brederlow miał wtedy powiedzieć, że granica pomiędzy obydwoma ziemiami była taka, jak przedtem<sup>55</sup> – czyli taka, jak przed wojną?

Sprzeczne z tymi zeznaniami były słowa burmistrza choszczeńskiego Petera Bardenicka, który także w 1511 r. wspominał, jak to kiedyś w związku z toczącym się sporem *posłano po Henryka von Brederlowa, zamieszkałego w Granowie, i [ten] podał mu w obecności wspomnianych panów, a także wysłanników rady w Choszcznie, a oni, jako że Henryk von Brederlow był [już] starszym człowiekiem, zapytali go, czy nie słyszał, że władca szczeciński ma jakieś posiadłości w tejsze wsi Granowo. Wtedy on odpowiedział, że nie jest mu o tym nic wiadomo. Następnie doktor Röhr zapytał go znowu: od kogo otrzymał swoje dziedzictwo i swoje lenno? Na to Henryk von Brederlow ponownie odpowiedział, że otrzymał je od władcy brandenburskiego i to samo słyszał od swojego ojca, że ma je od tego właśnie władcy, a także [...] miał je tak otrzymać jego dziadek. Takie właśnie oświadczenia świadek ten usłyszał w Granowie przed ostatnią wojną, przed dniem Świętego Michała, od opata, doktora Röhra, Henryka Slutera, Klauza Petzenna i Simona Tempelhofa i innych wysłanników z Choszczna.*

W dalszej części zeznania burmistrza choszczeńskiego czytamy o tym, że *w obecności wspomnianych panów wszystko, co Henryk von Brederlow miał wtedy oświadczyć, że on i jego przodkowie swoje dziedzictwo i lenno w Granowie mieli otrzymać i zasłużyć na nie u władcy szczecińskiego, to nie jest mu wiadomym, i mówił także, że znał od wielu lat Henryka Brederlowa i wiele razy rozmawiał z nim i czasem o tym wspominał*<sup>56</sup>. To zeznanie jest wyraźnym przykładem informacji, w której została pomieszana chronologia. Landwójt Röhr nie mógł wezwać przed sąd Henryka von Brederlowa, gdyż ten najprawdopodobniej już nie żył w czasach, kiedy landwójtem Nowej Marchii był Bernd von Röhr. Zapewne takie pomyłki osłabiały siłę zeznań strony marchijskiej.

<sup>55</sup> Tamże, s. 286–288.

<sup>56</sup> Tamże, s. 312–314.

Po przesłuchaniach w 1511 r. elektor Joachim I przyjął wyrok sądu dworskiego<sup>57</sup>, który był teraz dla niego korzystny, lecz proces sądowy zamarł na dłuższy czas. Sędziowie zebrali się ponownie we wtorek 16 września 1516 r. w Chojnie *w siedzibie rady miasta tamże się znajdującej przy rynku*. Ponownie byli to: Johann Swawe – doktor *vicedominus* w Kamieniu i Benedykt Sydow – kanonik myśliborski, mianowani przez biskupa kamieńskiego Marcina i Jerzego von Schlaberendorffa, mistrza joannitów na Marchię i Pomorze, *aby przesłuchali kilku świadków w sprawie*. Byli to *adwokaci obu księząt i zatwierdzeni sędziowie polubowni, specjalnie oddelegowani do dalszych posiedzeń komisji i tu przysłani, z których po pierwsze czcigodny i wielce uczony magister Michael Uckerow, prokurator wspomnianego poprzednio Księcia i Pana Joachima, margrabiego i księcia elektora etc., w obecności czcigodnego i wielce uczonego doktora Kaspara von Güntersberga, prokuratora wspomnianego powyżej Księcia i Pana Bogusława, księcia w Szczecinie*.

Zaraz na początku Michael Uckerow podał kilka nowych artykułów dodatkowych, *według których mieli przeprowadzać przesłuchania świadków, a których doktor Kaspar von Güntersberg, prokurator strony przeciwnej, nie uznał i sam złożył odmienne artykuły dodatkowe do przesłuchań, na jakie zezwala prawo, a zaprotestował prokurator margrabiego mgr Michael Uckerow, odpowiadając, że mają one na celu mnożenie oświadczeń, co do których to artykułów dodatkowych i protestów podkomisarze poprosili, aby najczcigodniejsi komisarze i arbitrzy je dopuścili*.

Następnie prokurator Uckerow ponownie złożył pozew przeciwko kilku zeznaniom świadków i w obecności prokuratora strony przeciwnej zażądał, aby zostali wezwani i przedstawieni inni świadkowie<sup>58</sup>. Przy tym prokurator Uckerow *prosił i zażądał w imieniu swojego najlaskawszego pana, [...] aby dopuścić tych świadków, odebrać od nich przysięgę mówienia prawdy, dopuścić złożenie przez nich zeznań i oświadczeń co do wspomnianych artykułów*. Podkomisarze *w obecności doktora Kaspara von Güntersberga, prokuratora strony przeciwnej, dopuścili tych świadków i kazali zaprzysiąc i odebrać od wszystkich i każdego*

<sup>57</sup> Tamże, s. 318–319.

<sup>58</sup> Między innymi byli świadkami: burmistrz Strzelec Krajeńskich Hans Smith, Henning von Rostin ze Strzelc i Lipich Gór, Otto von Sanitz, Klaus von Sanitz z Wilanowa, Henning von der Goltz z Korytowa, Joachim i Merten von Rowedel z Krzęcina i Klukomia, Paweł Dyster rajca w Choszcznie, mieszczańskie choszceńscy: Klaus Gleser, Hans Jorden, Jurgen Wobermynn, Albrecht Haüeman, Otton Rorbek, Laurentz Schülte, Marten Geil, Kersten von Brederlow oraz Hans i Henning Bojtin, Dames Piper, Mattis Dreger i Hans von Brederlow. Tamże, nr 1113, s. 149–154.

*z osobna przysięgę, że będą mówić i poświadczać prawdę.* Doktor Kaspar von Güntersberg złożył przy tym protest, że przesłuchano świadków bez zadania im jego pytań.

Wtedy Uckerow zażądał, aby zawezwać pisarza miejskiego z Chojny, kastera z Kostrzyna i Kaspara Grapowa z Choszczna, *aby zapytać ich o kilka ksiąg i rejestrów tam się znajdujących, czy je mają, i co się tyczy tej sprawy, przedłożyć [jako] dowody.*

Wtedy Kaspar von Güntersberg *również i tym razem wystąpił przeciwko, aby komisja na to nie pozwoliła, i chciał prosić komisję, aby do tego nie dopuściła,* i doprowadził do przełożenia posiedzenia sądu na następny czwartek (27 września), *aby przez prokuratorów obu wspomnianych powyżej stron przedstawić przed podkomisarzami ze wspomnianych wcześniej stron te sprawy.* Ponadto Güntersberg *zażądał wypisów z ksiąg, pism i rejestrów oraz podobnych dokumentów, które Michael Ukerow, prokurator strony przeciwnej, kazał przedstawić, na co ten nie chciał się zgodzić, lecz [...] chciał, [...] aby zezwolić na zeznania i poświadczenia.*

Kaspar von Güntersberg *oświadczył, iż jako że według prawa ponowne zeznania nie były wymagane, lecz zgodnie z prawem należało przedstawić wypisy, jednakże tym razem dla ukontentowania księcia elektora brandenburskiego Joachima [...] chciano zgodzić się na zeznania, z racji jednak należytej dbałości o prawo zaprotestował wobec komisji i podkomisarzy, że z uwagi na księcia szczecińskiego należy zawezwać przed sąd wysokich komisarzy i świadków, którzy się rozchorowali, oraz przedstawić kilka przysiąg i ksiąg dotyczących tych spraw.*

Wtedy *zaprotestował na takie wzywianie chorych świadków także Michael Uckerow, prokurator strony przeciwnej, wypowiadając się również przeciwko pisemnym sprawozdaniom księcia szczecińskiego, i tego samego dnia, w święto Podniesienia Krzyża [...], w obecności prokuratora strony przeciwnej, przed tego samego komisarza doprowadził i przedstawił dwóch świadków, mianowicie Klause Petzena i Simona Tempelhauena, co do których chciał, aby pozwolili im powiedzieć prawdę i przesłuchać ich, tak jak to zostało wskazane w artykułach dodatkowych, uznanych ostatecznie, i dopuścić do złożenia przez nich zeznań i poświadczeń, co też uczyniono*<sup>59</sup>.

---

<sup>59</sup> Tamże, s. 149–154.



Strona brandenburska wykazywała w zeznaniach swoich świadków, że *Granowo leży w Nowej Marchii* i pamięcią odwoływano się w tej kwestii do 1470 r.<sup>60</sup> W 1510 r. podkreślano, że *również wszyscy posiadający lenno i wszyscy mieszkańcy wspomnianej wsi Granowo trzymali się przy margrabiach brandenburskich i posiadaczach Nowej Marchii wraz ze wszystkim, co przysługuje władzy zwierzchniej jako ich panującym władcom i dziedzicznym panom lennym, i wciąż jeszcze się trzymają*<sup>61</sup>. W 1511 r. stwierdzano, że *nie słyszano inaczej od Marchijczyków, niż że Granowo miało należeć w całości do Marchii*<sup>62</sup>. Pomoczenie trzymali się podziału wsi na dwie części.

Podczas rozprawy sądowej w 1516 r. przedłożono dokumenty i poświadczony odpisy z ksiąg. Dokumenty wpisano do protokołu najprawdopodobniej w układzie chronologicznym, ale część zachowanego materiału źródłowego uległa silnemu zniszczeniu i nieczytelne są fragmenty tekstu, które wspominały czas powstania tych dokumentów, lub też został on określony tylko przez podanie władcy, za którego panowania zapis powstał. Jeżeli są to wypisy ze spisów hołdowniczych, to wiemy, że były one składane przeważnie podczas wstępowania na tron. I tą przesłanką będziemy się także kierować przy ustalaniu przybliżonej chronologii powstania tych zapisów.

Pierwszy dokument z tej grupy o nieokreślonym czasie powstania to rejestr szlachty Nowej Marchii, w którym wspomniani zostali: Lüdicke, Tide, Betke i Jaspas von Brederlow z Derczewa oraz Klaus von Billerbeck. Tutaj z dużą pewnością można stwierdzić, iż zapis odnosi się do hołdu lennego rycerstwa Nowej Marchii z 1455 r., złożonego elektorowi brandenburskiemu Fryderykowi II Żelaznemu zaraz po zakupieniu Nowej Marchii od Krzyżaków (1454)<sup>63</sup>. Wspomniani tutaj Brederlowowie składali hołd z Derczewa, a Klaus von Billerbeck – z Lichenia i Granowa<sup>64</sup>. Dodajmy na marginesie, że zwierzchnictwo elektora uznały wówczas liczne miasta Nowej Marchii, w tym Choszczno, Myślibórz, Barlinek<sup>65</sup>, ale nie Pelczyce.

---

<sup>60</sup> Tamże, s. 211.

<sup>61</sup> Tamże, s. 129.

<sup>62</sup> Tamże, nr 1131, s. 303.

<sup>63</sup> CDB XXIV, s. 161–162.

<sup>64</sup> E. Rymar, *Nabycie Nowej Marchii przez Fryderyka II elektora brandenburskiego (1454–1455)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1995, z. 3, s. 40.

<sup>65</sup> CDB XXIV, s. 161–162.

Kolejny dokument to rejestr szlachty Nowej Marchii i innych ziem, w którym wspomniani zostali: Henning, Hans, Nickel, Jaspar i Henryk von Brederlowowie oraz Klaus von Billerbeck. To spis lenników w odniesieniu do Granowa, który mógł pochodzić z 1470 r., kiedy władzę elektorską w Brandenburgii przejął Albrecht Achilles (20 czerwca)<sup>66</sup>. W początkach kwietnia 1470 r. elektor Fryderyk II zrezygnował z funkcji na rzecz swego brata Albrechta i przeprowadził się do swoich dóbr we Frankonii. Interesujący nas tutaj wykaz lenników pochodził najprawdopodobniej z ok. 15 lipca 1470 r., kiedy hołd lenny składali prałaci, stany, mannowie i miasta Nowej Marchii<sup>67</sup>, chociaż nie jest też wykluczona druga połowa grudnia 1470 r.<sup>68</sup>

Spis posiadaczy lenn z czasów margrabiego Albrechta Achillesa, ale sporządzony zapewne za rządów w jego imieniu syna, margrabiego Jana, wspomina Henninga, Hansa, Nickela, Jaspara i Henryka von Brederlowów oraz Klause von Billerbecka. Ten spis mógł pochodzić z 30 sierpnia 1476 r.<sup>69</sup> Dodatkowo małą odległość czasową w stosunku do powstania poprzedniego spisu potwierdzają podobne imiona lenników z rodów Brederlowów i Billerbecków. Wspomniane wyżej hołdy lenne z lat 1470 i 1476 zostały złożone przez panów z prawami do Granowa.

Z czasów margrabiego Jana Cicero, czyli prawdopodobnie dotyczący hołdu z 1486 roku<sup>70</sup>, mógł pochodzić wyciąg ze spisu składających hołd lenny w Choszcznie, w tym trzech lenników z Granowa i przedstawicieli trzech mieszkających tam rodów: Brederlowów, Bojtynów i Billerbecków.

---

<sup>66</sup> *Regesta Historiae Neomarchicae* (dalej ReHN), hg. v. K. Kletke, Abt. II, „Märkische Forschungen” 11 (1876), s. 275.

<sup>67</sup> CDB, C I, s. 533, 536; ReHN II, s. 276; D. Markgraf, *Register 90 bisher ungedruckte Urkunden, die Geschichte der Stadt Landsberg a.d.W. betreffend*, „Jahresbericht des Historisch-Statistischen Vereins zu Frankfurt a.O.” 3 (1863), nr 58.

<sup>68</sup> ReHN II, s. 277. Istnieje ślad nadań i potwierdzeń wystawionych dla szlachty z ziemi choszczeńskiej przez elektora Fryderyka II. W 1470 r. potwierdził on Hansowi von Rolederowi z Krzęcina jego dwór z ziemią w Choszcznie. CDB, C I, s. 544; K. Berg, *Arnswalde im 16. Jahrhundert*, Bd. I, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark” 13 (1902), s. 128.

<sup>69</sup> ReHN II, s. 293.

<sup>70</sup> K. Berg, *Arnswalde unter dem Deutschen Orden und den ersten Hohenzollern*, Arnswalde 1923, s. 132.

Rodzaj dokumentu lub wypisu przedłożonego przed sądem	Znany lub przypuszczalny czas wystawienia dokumentu, sporządzenia spisu	Przypuszczalny rok wystawienia dokumentu. Władca, któremu składano hołd
Liber de transoderanis partibus	1337	Ludwik Wittelsbach
Dokument z fundacji Hanninga von Scriverdorfa z Granowa dla kościoła parafialnego w Choszczynie	1 stycznia 1360 r.	margrabia brandenburski Ludwik Rzymiski z bratem Ottonem
Rejestr szlachty Nowej Marchii, która złożyła hołd lenny margrabiemu brandenburskiemu	1455	Fryderyk II Żelazny (*1413 –†1471) elektor brandenburski 1440–1470
Rejestr szlachty Nowej Marchii i innych ziem, w którym wspomniano hołd lenny złożony margrabiom	1470?	elektor brandenburski Albrecht Achilles (1470–†1486)
Spis wszystkich dziedzicznych rycerzy, którym nadał lenno margrabia Albrecht książę elektor	1476?	elektor brandenburski Albrecht Achilles (1470–†1486).
„Spis wszystkich dziedzicznych rycerzy, którzy złożyli hołd najlaskawszemu panu margrabiemu Johannesowi, księciu elektorowi”	1486?	Jan Cicero (*1455–†1499), elektor brandenburski 1486–1499
„Rejestr lenników, sporządzony według hołdu złożonego margrabiemu Joachimowi księciu elektorowi i margrabiemu Albrechtowi z Brandenburgii”	1499	elektor brandenburski Joachim I Nestor (*1484, el. 1499 –†1535), z bratem, margrabią Albrechtem
Dokument lenny dla Brederlowów z Granowa	18 marca 1499 r.	elektor brandenburski Joachim I Nestor (*1484, el. 1499–†1535)
Dokument lenny dla Bojtynów z Granowa	12 marca 1499 r.	
Wyciąg z rejestru opłat lennych z wykazem chłopów w części Brederlowów w Granowie	1503	elektor brandenburski Joachim I
Wyciąg z wykazu opłat pobieranych z majątków szlacheckich w Granowie	1504, 1505, 1506, 1507, 1508	elektor brandenburski Joachim I

Dokumenty przedstawione na procesie przez stronę brandenburską wyraźnie wzmacniały prawa elektora brandenburskiego Joachima I do Granowa. Jednak w całym zgromadzonym tutaj zestawie zwraca uwagę brak kilku dokumentów, a zwłaszcza pochodzącego z 1406 r., wspominającego lenna von Brederlowów

w Żeńsku i Granowie z nadania Krzyżaków, wówczas władających Nową Marchią<sup>71</sup>, oraz dokumentów z przełomu XV i XVI w.

Strona pomorska podczas całego procesu sądowego nie przedstawiła żadnego dokumentu. W dodatku prokurator pomorski Kaspar von Güntersberg oprotestował przedłożone przez Marchijczyków księgi i dokumenty<sup>72</sup>. Już w 1510 r. mocno powątpiewano w to, czy panowie szczecińscy mają księgi co do granic<sup>73</sup>. Ich brak najczęściej tłumaczono tym, że dowody dotyczące Granowa znajdowały się na zamku w Pelczycach i uległy zniszczeniu podczas wojen<sup>74</sup>. Dlatego, według Pomorzan, ważnym uzupełnieniem dokumentów pisanych, w celu ukazania pomorskich praw do Granowa, były zeznania świadków.

Zeznania te w większym stopniu niż dokumenty niosły zagrożenie ze strony subiektywnych relacji. Dowody tego znajdujemy w aktach procesowych. W związku z procesem dotyczącym Granowa w 1511 r. *Łaskawy Pan Książe Elektor kazał napisać do tych z Choszczna, że mają przesłuchać ludzi na ziemiach Jego Łaskawości, czy byłby ktokolwiek, kto miałby wiedzę o wsi Granowo. Toteż [sędziowie] pytali świadka o to, kto im o tym powiedział, ile jest mu wiadomo i czy nie był pouczany, co do treści zeznania*<sup>75</sup>.

Świadkowie składający zeznania w tym procesie i wspomniani w latach 1510–1516 byli ostrzegani przez sąd przed złamaniem przysięgi i składaniem fałszywych zeznań, za co groziła kara finansowa. Była ona jednak różna w zależności zarówno od stanu, jak i przynależności państwowej. Dla świadków z Pomorza rozpiętość przewidzianych kar finansowych wyglądała w 1510 r. następująco: dla chłopów – do 90 guldenów, dla mieszczan 100–200 guldenów i dla szlachty 300–1500 guldenów. Z kolei dla Marchijczyków w 1516 r. przewidywano kary: dla chłopów do 90 grzywien denarów lekkich, dla mieszczan 20–200 guldenów, a dla szlachty aż 800–3000 guldenów.

Po złożeniu przysięgi świadkowie udzielali odpowiedzi na kilka pytań. Po objętości odpowiedzi widać, kto był głównym świadkiem każdej ze stron. Myślę, że tak należy traktować chociażby Jobsta von Küssowa z Mechowa dla strony pomorskiej i Henninga von der Goltza z Korytowa dla strony marchijskiej. Ten wniosek wspierają nie tylko zeznania, lecz także suma kary finansowej

<sup>71</sup> CDB, A XXIV, s. 121.

<sup>72</sup> APS, AKS I, nr 1131, s. 267–268.

<sup>73</sup> Tamże, nr 1113, s. 168.

<sup>74</sup> Tamże, s. 32.

<sup>75</sup> Tamże, s. 294.

za ewentualne ich fałszywe zeznania – dla świadka pomorskiego 1500, a dla marchijskiego aż 3000 guldenów. Taka ewentualna kara podkreślała wagę tych zeznań, które wspierały oczywiście odmienne stanowiska co do przynależności lenn rycerskich w Granowie. Dodajmy, że Küssow składał zeznanie w 1510 r. i wyznaczenie wysokiej kary dla świadka strony przeciwnej w 1516 r. miało z pewnością duży wpływ psychiczny.

Kolejni świadkowie obu stron udzielali już mniej informacji. Bywali i tacy, którzy na większość pytań odpowiadali negatywnie, niewiele wnosząc do przesłuchania poza odpowiedziami na jedno lub dwa pytania. Rodzi to obawy, czy rzeczywiście mieli oni kontakt z przytaczanymi wydarzeniami, czy też może tylko powtarzali rzeczy znane im tylko ze słyszenia. Najczęściej świadkowie przypominali sobie hołdy lenne z końca XV w. oraz dwie ostatnie wojny pomorsko-brandenburskie z drugiej połowy tego stulecia. Były jednak przypadki sięgania pamięcią w historię końca panowania krzyżackiego w Nowej Marchii, dzięki czemu możemy odtworzyć początki sporu o Granowo.

Niemal wszyscy świadkowie wykazywali się dobrą znajomością przedmiotu sporu. Wiedzieli, gdzie znajduje się Granowo, rozpoznawali inne miejscowości na pograniczu, a nawet potrafili określić odległości. Oczywiście stosowana przez nich miara „mili” miała w rzeczywistości różne wielkości. Niemniej orientacja geograficzna istniała, co nie dziwi z racji zamieszkiwania świadków w bliższej lub nieco dalszej odległości od granicy. Byli i tacy, którzy mieszkali przez jakiś czas w Granowie lub odwiedzali je przy różnych okazjach, jak chociażby Henning von Schöning, burmistrz i sędzia dworski w Lipianach, który *przejeżdżał tamtędy dwa razy konno podczas wojny*<sup>76</sup>. Podobnie wiedział, *gdzie leży Granowo i przejeżdżał tamtędy konno* Marten von Runge z Dzikowa<sup>77</sup>. Niektórzy świadkowie znali osobiście właścicieli Granowa – jak Asmus Engelke ze Stargardu, który powoływał się na znajomość z Jakubem von Billerbeckiem z Granowa, Hansem von Brederlowem z Przekolna i Henrykiem von Brederlowem z Granowa<sup>78</sup>.

Generalnie świadkowie wypowiadali się co do swej wiedzy na temat podziału wsi pomiędzy elektora i księcia pomorskiego oraz o tym, czy miejscowa szlachta wypełniała obowiązki lenne. Wielu z nich zeznawało, powołując się na wiadomości zasłyszane, rzadziej będąc uczestnikami wydarzeń. Dlatego tak

<sup>76</sup> Tamże, s. 89, 93.

<sup>77</sup> Tamże, s. 91.

<sup>78</sup> Tamże, s. 111–112.

cenne i ważne były zeznania Küssowa i Goltza, którzy razem z rycerstwem z Granowa uczestniczyli w wyprawach wojennych i uroczystościach.

Jobst von Küssow z Mechowa uważał, że Granowo było podzielone na dwie części, pomorską i marchijską. Kühlow z Boguszyn zeznał, iż do ziemi szczecińskiej należała *trzecia część wsi Granowo*<sup>79</sup>. W 1511 r. zaznaczono, że *większa część wsi Granowo jest położona w Nowej Marchii, a jedna część także na ziemi szczecińskiej* oraz podkreślono, iż *dana część każdemu z książąt przypada z osobna oraz co do podziału i granic, na podstawie prawa*<sup>80</sup>. Wielu pomorskich świadków wspominało o podziale wsi, ale bliżej się w nim nie orientowano. I tutaj należy się zgodzić z Kühlowem z Boguszyn, który powiedział przed sądem, że *co do granic i podziałów w Granowie, istniały nieporozumienia i nie potrafi [o nich bliżej] powiedzieć, ponieważ sprawy były pogmatwane*<sup>81</sup>.

W 1500 r. przed sądem zeznano, iż *granica przechodziła przez wieś Granowo*<sup>82</sup>. Wtedy strona pomorska opowiadała, że granica dochodziła *aż do zamku, z czym wysłannicy margrabiego w ogóle się nie zgadzali*. Domagali się, aby *jasno wyrazić, które domostwa i łany zostały wyszczególnione, wtedy ludzie margrabiego chcieliby przedstawić odmienną opinię*. Na to wysłannicy szczecińscy odpowiedzieli, że *wyrażona przez nich mowa była wystarczająco jasna, gdyż powiedzieli, że wskazali, ile ze wsi wciągnięto na listę, tj. że trzecia część wsi i to co przynależało do trzeciej części, nie wyłączając niczego z gospodarstw, łąnów i łąk*. Na to ze strony [sędziów] *marchijskich ponownie zostało wskazane, że mowa ich w trakcie obrad jeszcze była niejasna. Tak więc mówili chyba o trzeciej części im przypadającej, ale nie powiedzieli, ile gospodarstw, albo włók, miało być szczecińskich, albo też którą trzecią część mieli na myśli*. Ponieważ marchijczycy nie byli w stanie od razu przedstawić odpowiedzi, Pomorzanie zakończyli dyskusję stwierdzeniem, że ich ustalenia były wystarczająco jasne<sup>83</sup>.

Hans Wegener wspominał w 1503 r. o tym, jak *sprzedał w czasie ostatniej wojny konia Henningowi Billerebeckowi, który mieszkał w Granowie po tamtej stronie, nie po stronie kościoła, a Henryk Brederłow mieszkał po tej stronie w Granowie, która miała być szczecińska, a o losie trzeciej części rycerskiej wsi*

---

<sup>79</sup> Tamże, s. 71, 83–85.

<sup>80</sup> Tamże, s. 298.

<sup>81</sup> Tamże, s. 83–85.

<sup>82</sup> Tamże, s. 244.

<sup>83</sup> Tamże, s. 247–248.

(von Bojtynów?) słyszał, że *miała udział po stronie ziemi szczecińskiej*<sup>84</sup>. Ta informacja pozwala zauważyć, jak przebiegał podział własnościowy wsi w drugiej połowie XV w.

Baltes Engelke ze Stargardu poinformował w 1510 r. o podziale wsi dosyć dokładnie, twierdząc, że od Mertena von Brederlowa z Granowa słyszał, iż granicę stanowił *wypływający z Cychry [Shiher] strumień, przechodzący przez wioskę Granowo*. Dlatego potem strona brandenburska we wskazówkach do pierwszego artykułu, który miał być zadawany w formie pytania przesłuchiwanym, poruszała sprawę podziału Granowa na dwie części: pomorską i brandenburską. Kazano wówczas pytać, czy świadek wie, że *granica idzie od trzęsawiska [moczarów], które prowadzi do Granowa do środka wsi nad strumieniem, do dworu, a następnie na podwórzec w tej wsi i do zagajnika porośniętego osikami, a stamtąd, za około pół mili, do Iny*<sup>85</sup>.

Wspominana w zeznaniach rzeczka Cychra, która do dzisiaj płynie przez środek Granowa, pomiędzy kościołem a dworem szlacheckim, stała się granicą pomorsko-brandenburską w 1469 r. i była nią do 1478 r.<sup>86</sup> W początkach XVI w. główny o tym informator – Marten von Brederlow z Granowa – już nie żył, trudno więc było znaleźć kogoś, kto znałby dokładny przebieg granicy pomorsko-marchijskiej w Granowie<sup>87</sup>. Świadkowie potwierdzali podczas procesu w 1511 r., że słyszeli, iż *granica miała przechodzić przez część wsi Granowo. Ile jednak z tego miało przypadać każdemu panu*, nie byli w stanie bliżej określić<sup>88</sup>.

Burmistrz Choszczna w latach 1466–1483<sup>89</sup>, Vicke von Beneckendorff, mówił podobno w 1491 r., że granica między Pomorzem a Nową Marchią biegła wzdłuż strumienia *Marckscheide, pomiędzy Przekolnem a Granowem, gdzie część puszczy jest tam położona nad strumieniem, który idzie do mokradel w Lesie Boguszyńskim*. Tam miały się zaczynać granice pomiędzy Marchią a ziemią szczecińską. Liczną grupę stanowili świadkowie twierdzący, iż nic nie wiedzą o takim przebiegu granicy.

---

<sup>84</sup> Tamże, s. 77.

<sup>85</sup> Tamże, s. 137–138.

<sup>86</sup> Tamże, s. 77.

<sup>87</sup> Tamże, s. 110.

<sup>88</sup> Tamże, s. 295.

<sup>89</sup> CDB, A XIX, s. 493, 497; K. Berg, *Arnswalde unter dem Deutschen Orden...*, s. 147.

Oprócz informacji dotyczących granicy obie strony przytaczały przed sądem różne argumenty świadczące za podziałem wsi na części pomorską (szczecińską) i brandenburską lub zaprzeczające temu podziałowi. Pierwszym z takich argumentów były świadczony na rzecz władców daniny i opłaty lenne. W 1510 r. podkreślano, że w przeszłości panowie z Granowa, von Brederlowowie i von Billerbeckowie, *oraz ich ludzie ze wszystkich dóbr w Granowie dawali księciu elektorowi, jako Jego Księżęcej Łaskowości poddani, będą oraz opłatę hołdowniczą i jeszcze w tym czasie, teraz, z roku na rok dają swoją część*<sup>90</sup>. Niektórzy świadkowie zeznawali, iż *wszyscy wieśniacy w Granowie musieli dawać opłatę lenną margrabiemu brandenburskiemu*<sup>91</sup>, w związku z czym opłata lenna od chłopów była płacona w Choszcznie przez burmistrza Grapowa, podobnie jak przez panów von Brederlowów i von Bojtynów<sup>92</sup>.

Byli też i tacy świadkowie, którzy twierdzili, iż *Granowo opowiadało się za margrabim i broniło przed obowiązkiem służby lennej w Pelczycach, w czasie, kiedy były one szczecińskie*<sup>93</sup>, co jednak potwierdzało roszczenia pomorskie do posiadłości w Granowie. Zeznający ze strony marchijskiej nie negowali takich stwierdzeń do końca, ale mówili wtedy, że słyszeli o tym, jak *władca szczeciński miał pozbyć się kilku posiadłości w Granowie*<sup>94</sup>.

Kolejnym argumentem miało być nadanie miejscowości przez książąt szczecińskich przodkom mieszkającej tutaj szlachty. Podczas rozprawy sądowej w 1510 r. stwierdzono, że *połowę wspomnianej wsi mieli zacni Henryk von Brederlow i Jakub von Billerbeck oraz ich przodkowie od księcia szczecińskiego w lennie. Oni więc otrzymali także od niego przywileje. Wspomniano także o tym, jak przez cały czas i przez wszystkie lata Henryk von Brederlow świętej pamięci, co do darowizn wspomnianego swego łaskawego pana we wsi Granowo [...] miał w lennie, od nikogo innego, jak od księcia szczecińskiego. Dlatego Henryk von Brederlow i Jakub von Billerbeck z dóbr lennych połowy wspomnianej wsi służyli księciu szczecińskiemu [...] jak należało i jak tego wymagano, wykonując wraz z innymi zacnymi ludźmi obowiązki ziemskie i inne obowiązki lenne na tych ziemiach oraz oddając księciu szczecińskiemu zapłatę*<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> APS, AKS I, nr 1113, s. 133.

<sup>91</sup> Tamże, s. 191.

<sup>92</sup> Tamże, nr 1131, s. 311.

<sup>93</sup> Tamże, nr 1113, s. 200.

<sup>94</sup> Tamże, s. 158.

<sup>95</sup> Tamże, s. 30, 31, 44.



Wreszcie przypominano różne wydarzenia, które związane były z historią wioski, a potwierdzały jej podział pomiędzy obydwu państwa. Na przykład to, że podczas wojen i sporów w drugiej połowie XV w. *obaj książęta, brandenburski i szczeciński, ponieśli szkody w Granowie*<sup>96</sup>. Trudnym momentem był czas, kiedy poddani księcia Bogusława X *zjednoczyli się z władcą brandenburskim i dlatego traktowali ludność nielaskawie*<sup>97</sup>. To chyba odwołanie do wypadków po roku 1478. Wiemy też, że wcześniej panowie z Granowa brali udział w walkach<sup>98</sup>. Szlachta z Granowa uczestniczyła w obronie Pelczyc, dlatego była za to później srogo rozliczana przed sądem. Po jakimś czasie stanęła ugoda *między księciem elektorem brandenburskim i księciem szczecińskim, kiedy Ich Łaskawości się porozumiały, że mieszkańcy z Granowa nie powinni służyć przeciwko Pelczycom*<sup>99</sup>.

Przywoływano także stanowisko landwójta Nowej Marchii Henryka von Borcka, który chciał nawet wyłączyć Granowo z Nowej Marchii, ale burmistrz choszczeński na to nie pozwolił<sup>100</sup>. Podczas „pierwszej wojny” landwójt *stwierdził, że wieś Granowo należała całkowicie do ziemi szczecińskiej i chciał ją odłączyć*. Gdy ta wiadomość dotarła do burmistrza Choszczna Vického von Benekendorffa, udał się on do landwójta i zgłosił sprzeciw, ponieważ należąca do miasta *połowa wsi Granowo przynależy do dóbr Marchii Brandenburskiej, a druga połowa przynależy do dóbr szczecińskich*. Burmistrz podkreślił, że jedna połowa wsi należała zawsze do rady miejskiej i podlegała Choszcznu, a druga była jedynie zastawem posiadłości dziedzicznej i *podlegała Pelczycom*<sup>101</sup>.

W świetle zachowanego materiału źródłowego można powiedzieć, iż proces sądowy zakończył pomorskie roszczenia w roku 1516 i ustalił przynależność całej wsi Granowo do Nowej Marchii. Stronie pomorskiej nie udało się potwierdzić swych praw do części Granowa z powodu braku dokumentów. Nie rezygnowano jednak z dochodzenia praw na podstawie zeznań i przedłużano spór na wszystkie możliwe sposoby, tym bardziej że nadal w tym czasie, pomimo że od wojny upłynęło wiele lat, duża część pogranicza pomorsko-marchijskiego, a zwłaszcza w okolicach Pelczyc, miała płynną przynależność państwową i była obiektem roszczeń i zatargów. W 1499 r. hołdu lennego elektorowi nie składali von Wal-

<sup>96</sup> Tamże, s. 89, 93.

<sup>97</sup> Tamże, s. 33.

<sup>98</sup> Tamże, s. 47.

<sup>99</sup> Tamże, s. 48.

<sup>100</sup> Tamże, s. 86.

<sup>101</sup> Tamże, s. 59.

dowowie z Pełczyc, jednak zarządzali swymi posiadłościami w Nowej Marchii. 4 maja 1511 r. Kaspar von Waldow z Pełczyc zapisał sumę jednego guldena renty dla Kościoła Najświętszej Marii Panny w Stargardzie, pobieraną z gospodarstwa Jakuba Kreigena, chłopa z Żeńska, czego świadkami byli Kaspar von Wedel z Krepcewa i Dinnius von Blanckensee ze Sławęcina<sup>102</sup>. Dopiero 29 września 1515 r. elektor brandenburski Joachim I potwierdził zamek z „otwartym” miasteczkiem w Pełczycach Hansowi von Waldowowi i jego bratankom Mathiasowi i Kasparowi von Waldowom<sup>103</sup>.

Niektóre zatargi na granicy dotyczyły handlu. W 1520 r. w jednym z artykułów dotyczących handlu pomiędzy Brandenburgią a Pomorzem wspomniano, że handel w rejonie Pełczyc został powstrzymany z powodu *Sumariusza lenn pomorskich i połowicznych umów*. Z tego powodu w 1521 r. umowy te zostały przedstawione zwyczajowo na sejmie Rzeszy w Wormacji, gdzie wspomniano o tym, jak zamek Pełczyce został podbity przez margrabiego Albrechta<sup>104</sup>. Przypomnienie o zajęciu zamku pełczyckiego siłą, co miało przecież miejsce ponad czterdzieści lat wcześniej, świadczy może o roszczeniach podnoszonych jeszcze przez księcia pomorskiego.

Pełczyce wymieniane były przez elektora pośród podlegających mu lenn pomorskich w 1520 r.<sup>105</sup> W grudniu 1545 r. podczas układów pomorsko-brandenburskich strona brandenburska skarżyła się, że księżę pomorski założył w Przekolnie nową komorę celną i ściąga cło od koni kupionych na Pomorzu oraz od krów, świń i owiec pędzonych z Nowej Marchii na Pomorze<sup>106</sup>. Do Przekolna na Pomorzu droga z Nowej Marchii wiodła przez Granowo.

Roszczenia pomorskie doprowadziły do podziału ziemi pełczyckiej pomiędzy dwa państwa. Pomorska matrykuła wojskowa z 1523 r. wymienia w składzie księstwa szczecińskiego rody rycerskie z Pełczyc, Dobropola, Warszyna, Boguszyn, Jagowa, Nadarzyna, Brzeziny, Lubiany, Chrapowa, Laskowa i Jarosławska, a pośród rodów rycerskich – Brederlowów, w tym dzieci Tomasza Brederlowa z Gardźca (*tho Garze*) wraz z Achimem Brederlowem z Warszyna<sup>107</sup>. W tym obo-

---

<sup>102</sup> *Protokolle der Pommerschen Korchenvisitacionen 1535–1539*, bearb. v. H. Heyden, Bd. I, Köln–Graz 1961, s. 215.

<sup>103</sup> CDB, A XVIII, s. 92.

<sup>104</sup> Tamże, C II, s. 261.

<sup>105</sup> Tamże, s. 260–261.

<sup>106</sup> E. Rymar, *Burzliwe dzieje ziemi pełczyckiej*, „Zeszyty Pyrzyckie” 6 (1974), s. 172.

<sup>107</sup> R. Klempin, G. Kratz, *Matrikel und Verzeichnisse...*, s. 178.

wiązku znajdowały się wszystkie lenna Brederlowów z Gardźca, nie wydzielono jednak osobno Przekolna czy Granowa.

Sytuacja na pograniczu uspokoiła się, gdy 26 sierpnia 1529 r. zawarto pomorsko-brandenburski układ pokojowy w Grimmem, a w 1530 r. ostatecznie zakończono działania nieprzyjacielskie<sup>108</sup>. Nadal jednak żywo dyskutowano o podziale okręgu pelczyckiego. Z rozmów prowadzonych w latach 1543–1549 w Prenzlau wynika, że pomorskie były wioski: Boguszyny, Jagów, Bolewice i Chrapowo<sup>109</sup>. Z kolei Pelczyce z Sarnikiem, Płonnem i Równem włączono do Brandenburgii, do powiatu choszczeńskiego<sup>110</sup>. W latach 1553–1554 stosunki pomorsko-brandenburskie się zaostrzyły<sup>111</sup>, ale w 1554 r. doszło do zawarcia porozumienia pomiędzy obiema stronami<sup>112</sup>, co poparto 9–12 kwietnia tegoż roku recesem granicznym dotyczącym także odcinka nowomarchijsko-pomorskiego<sup>113</sup>. Może potem, w 1555 r., zakończono spór o Granowo?<sup>114</sup>

Dokładny przebieg granicy pomorsko-nowomarchijskiej, wytyczonej w terenie, w tym także na ziemi pelczyckiej, znalazł się dopiero w układzie pomorsko-brandenburskim z 5 września 1564 r.<sup>115</sup> Na interesującym nas odcinku pomorsko-nowomarchijskim cała granica była odpowiednio oznaczona. Pomiedzy Jarosławskiem a polami Pluskocina (*die Feldmarck Freydenburg*), należącego do rady miejskiej Choszczna i do Marchii Brandenburskiej, znajdował się punkt graniczny przy *wyrytym znaku*, nazywanym „słoniem” (?), a dalej do kamienia nazywanego *Hübel*, następnie pomiędzy trzema dużymi kamieniami znajdującymi się na wschodzie obszaru po opustoszałej wsi *Blockhagen*. Stąd granica biegła dalej na północ, pomiędzy Przekolnem i Granowem. Obie miejscowości rozgraniczały także inne ustalone znaki graniczne<sup>116</sup>.

<sup>108</sup> K. Berg, *Arnswalde unter dem Deutschen Orden...*, s. 134, przyp. 1; G. Plenske, *Aus Gerzlow's Gründungszeit*, „Schriften für Geschichte der Neumark” 1921, H. 1, s. 4.

<sup>109</sup> G. Wrede, *Grezen der Neumark 1319–1817*, Greifswald 1935, s. 29, 32.

<sup>110</sup> H.G. Ost, *Die Zweite deutsche Ostsiedlung im Drage- und Küdow-Gebiet (Grenzmark Posen-Westpreußen)*, „Deutschland und der Osten. Quellen und Forschungen zur Geschichte ihrer Beziehungen” 14 (1939), s. 104–115.

<sup>111</sup> APS, AKS I, nr 277–278, s. 475; nr 281–285, s. 308.

<sup>112</sup> Tamże, nr 1128, s. 1–485.

<sup>113</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, I. Hauptteilung, Rep. 78a, nr 1, Teil 2/1, s. 10–12, 18–21.

<sup>114</sup> APS, AKS I, nr 1113, karta tytułowa.

<sup>115</sup> Tamże, nr 1134, s. 41–68; CDB, A XXIV, s. 193–299.

<sup>116</sup> CDB, A XXIV, s. 298.

Koło Granowa granica biegła w kierunku północno-zachodnim do lasu. Tutaj *od znaku do znaku*, którymi były „zaciosane dęby” oraz *dwa dęby obłożone kamieniami przy Bukwickich Łąkach* [Buch-Holtzischen Kafelen]. Stąd *od dębu do dębu i od znaku do znaku*, aż *do strumienia zwanego Marchschieide, stamtąd wzdłuż strumienia aż do Lasu Boguszyńskiego*, który należał do Nowej Marchii i był własnością Mathiasa von Waldowa. Tutaj na granicy z Przekolnem znajdował się znak graniczny. Stąd granica biegła do miejsca, gdzie *kończy się Las Boguszyński i widać Bolewice z Przekolnem*<sup>117</sup>. Dalej *granica ziemska* oznaczona była od stawu *Bieberteich do Lasu Boguszyńskiego* [...] *i pomiędzy Lasem Boguszyńskim oraz wsią Boguszyny, a także następnie zaznaczona pomiędzy Lasem Boguszyńskim i zagajnikiem należącym do von Wedłów, aż* [do miejsca, z którego] *będzie widać wieś Granowo*. Las Wedłów znajdował się na granicy i tutaj był znak graniczny. Dalej *granice idą spomiędzy Granowa i lasu należącego do von Wedłów, od tego wskazanego znaku granicznego prosto, od znaku do znaku, jak zostały na nowo usypane, aż do końca lasu Wedłów, do miejsca, gdzie zaczyna się las von Kühlowów* [Kühlen Holzer] *na granicy z Granowem. Tam także jest zrobiony znak graniczny. Od tego wspomnianego tu znaku granicznego granicę ziemską stanowi Cychra* [Sickerflies], *aż do miejsca, gdzie zaczynają się pola uprawne należące do Kühlowa i zaraz dalej, pomiędzy polami tych z Granowa i Kühlowa, w kierunku Małej Iny, gdzie usypano znak graniczny. I w tym właśnie miejscu kończy się Granowo i widać wieś Żeńsko, która należy do rady miejskiej w Choszczynie*<sup>118</sup>.

Wyznaczona wówczas granica międzypaństwowa w Granowie nie biegła przez środek wsi ani wzdłuż całego koryta rzeczki Cychry. Dochodziła do rzeczki dopiero w jej dolnym biegu, na odcinku około kilometra do ujścia do Małej Iny.

---

<sup>117</sup> Tamże.

<sup>118</sup> APS, AKS I, nr 1134: *Grenz Matrikel zwischen Pommern und der Newenmark, Datum Königsberg 5. Septembris Anno 1564*; CDB, A XXIV, s. 298–299.

---

**DER POMMERSCH-BRANDENBURGISCHE GERICHTSSTREIT  
UM DIE STAATZUGEHÖRIGKEIT VON GRANOW  
TEIL II**

**ZUSAMMENFASSUNG**

Im zweiten Teil des Artikels beschäftigt sich der Autor mit den Prozessen aus den Jahren 1510 und 1516, die für den lang andauernden Streit um Granow (Granow bei Arnswalde) entscheidend waren. Am 5. Juli 1510 wurde auf der Sitzung in Granow ein Urteil gefällt, das die Aufteilung des Dorfgebiets in den brandenburgischen und den pommerschen Teil bestätigt hatte. Infolge der durch Kurfürst von Brandenburg eingereichten Appellation kam es aber zu einem weiteren Prozess, in dem die Ansprüche des Pommernherzogs widerlegt wurden.

In diesem Teil des Artikels beschreibt der Autor das Gerichtsverfahren, nach dem die Zeugen vorgeladen sowie Richter bestellt wurden. Dargestellt wurde ebenfalls der Fragenbereich, laut dessen die Zeugen verhört wurden.

Hinsichtlich des Streitgegenstands weist der Autor auf die Belege hin, die mit der Teilung des Dorfes in den pommerschen und den brandenburgischen Teil im Zusammenhang standen. Außer Zeugenaussagen lieferte die pommersche Seite im Prozess kein anderes Beweismaterial. Die Brandenburger verfügten hingegen über das neumärkische Landbuch Markgraf Ludwigs aus dem Jahre 1337, in dem sich die älteste urkundliche Erwähnung Granows befand. Sie brachten darüber hinaus Urkunden aus den Jahren 1360, 1445, 1470, 1486 sowie 1499–1510 vor, welche von den Markgrafen ausgestellt worden waren.

Auf der Sitzung am 23. November 1510 erhielt das Gericht neue Artikel, nach denen die Zeugen der brandenburgischen Seite hatten verhört werden sollen. Das Verhör kam jedoch nicht zustande. Eine wiederholte Zusammenkunft fand im November 1511 im Rathaus in Königsberg statt, wo einige neue Zeugen verhört wurden. Ihre Aussagen, in denen sie das Bestehen der pommersch-brandenburgischen Grenze in Granow bestätigt hatten, erweckten viel Emotion. Aufgrund des überlieferten Quellenmaterials wurde dem Streit erst im Jahre 1516 ein Ende gesetzt, als der Prozess abgeschlossen und das ganze Dorf als neumärkischer Besitz anerkannt worden war. Der Pommernherzog hatte sein Recht auf den von ihm beanspruchten Teil Granows wegen Mangel an Dokumenten nicht behaupten können.

Die Grenze zwischen Pommern und der Neumark wurde erst in dem pommerschen-brandenburgischen Grenzabkommen vom 5. September 1564 genau festgesetzt und dementsprechend im Gelände gekennzeichnet. Gemäß diesem Abkommen verlief sie an der westlichen Grenze des Dorfgebiets entlang und so ist es über Jahrhunderte hinweg geblieben.

*Übersetzt von Danuta Krasowska*